

PILARZ EKONOMICZNY

Drwal na własnym rozrachunku to tytuł artykułu H. Simińskiej z „Gazety Lubuskiej” (17 IX 1981 r.). Artykuł przedstawia nową w leśnictwie polskim propozycję pracy dla pilarzy. Myślę, że sprawa jest do realizacji, szczególnie jeśli dokładnie rozważyć i rzetelnie spopularyzować ten rodzaj rozliczeń wśród robotników leśnych. Brak informacji może być tylko czynnikiem destrukcyjnym i najlepsze nawet pomysły pozostaną tylko pomysłami lub „pobożnym życzeniem”.

(...) O wydajności pracy motorniczych pił mechanicznych i ich zarobkach decyduje, tak jak wszędzie, stan techniczny narzędzia jakim pracują. Właśnie.. Pilarki choć jest ich w lasach polskich taki dostatek, że na jednego drwala przypada ich po dwie, są od lat chronicznie niesprawne. Na dodatek źle funkcjonujący sprzęt jak wiadomo powoduje u wielu robotników zachorowania na zawodową chorobę wibracyjną (...) W OZLP Zielona Góra obliczono np., że co roku odchodzi na rentę w stanie pełnego inwalidztwa około piętnaście osób, często bardzo młodych, nierzadko jeszcze przed czterdziestką. Niewygody pracy pilarzy w nadleśnictwach gorzowskich (...) spowodowały w licznych nadleśnictwach na początku sierpnia akcję protestacyjną drwali motorniczych. Na cztery dni odstawili pilarki. Chwycili za siekiery i inny sprzęt, lub z gołymi rękami stawili się do dyspozycji swoich przełożonych i zostali skierowani do pracy w zabiegach pielęgnacyjnych lub hodowlanych (...) Autorka przeprowadziła szereg rozmów na ten temat (...) Mam w notesie wszystko co dotyczy mechanicznej piły — sprzętu, który w lasach polskich od lat nastroczał wielu problemów ekonomicznych i socjalnych. Rzecz w tym, że ludzie tym sprzętem od lat pracujący

nie zdecydują się przecież na powrót do starych warunków pracy. Bez pilarki nie widzą swojej pracy na zrębie. Co zrobić by sprzęt był stale sprawny (...) Jedynym producentem pilarek i części do nich jest wrocławski zakład DOLPIMA. Na licencji szwedzkiej produkowano tam pilarki, korzystając w 60 proc. z dostaw części z importu i produkując na miejscu pozostałe 40 proc.

„Choroby” pilarek zaczęły się zatem od ich urodzenia. Skojarzenie części importowanych z częściami własnej produkcji „nie grało”. Częsta awaryjność sprzętu brała się stąd, jak powszechnie mówią pracownicy lasów, doskonale części importowane nie ratowały sytuacji, gdy złe rodzime wykonane chyba z gorszych materiałów, powodowały różne zgrzyty i ostatecznie unieruchomiały sprzęt. Te opinie leśników praktyków rozmijają się z opiniami naukowców. Jak wynika z badań Instytutu Badawczego Leśnictwa, przekazywanych zresztą na specjalistycznych naradach kadry nadleśnictw, wcale nie jest zły polski materiał, z którego robi się części, a tylko niedoskonała jest technologia ich produkcji w fabryce. Oczywiście robotnika leśnego mało to obchodzi. Tak więc doskonalenie tej antyimportowej produkcji części w DOLPIM-ie jest podstawą poprawy najczęściej psujących się łańcuchów tnących, zębatek i pilników (...) A jeśli ten problem szybko uda się rozwiązać można również zastosować pomysł — wniosek, który (...) już dwa lata temu pojawił się wśród pilarzy motorniczych: — Niech nam sprzedadzą pilarki. Mając własny sprzęt będziemy lepiej o niego dbali, zarobimy więcej i więcej zetniemy. Dwa lata temu był to wniosek niejako wstydlivy, a więc lekceważony i chowany w aktach głęboko. Tak głęboko, że zapomniano o nim nawet załogi. Dziś ta sprawa jest w trakcie organizacyjnego załatwiania i polegać ma najkrócej mówiąc na takich zasadach: pilarka może być sprzedana robotnikowi za gotówkę lub na raty. Części do niej także będzie musiał kupić. Odpłatnie korzystać będzie z napraw w zakładach remontowych nadleśnictwa. Paliwo dostanie w nadleśnictwie oczywiście nieodpłatnie, według istniejących norm zużycia. Robotnik drwal motorniczy otrzyma także ekwiwalent za zużycie własnego narzędzia przy pracy w nadleśnictwie. Rozważa się za co powinien być specjalnie premiowany, za dobrą wydajną pracę, czy też za oszczędność paliwa. Wniosek autorki w tym miejscu — raczej za wydajną pracą (...) Ja uważam, że obydwie te elementy da się w ostatecznym rachunku uwzględnić, szczególnie biorąc pod uwagę obecny straszliwy kryzys paliwowy (...)

Rzecz jest znana na razie w gronie ludzi kierujących nadleśnictwami, załogi wiedzą coś niecoś na zasadzie plotki czy wieści od kolegi. Interpretują tę nowość różnie. Opinie nadleśniczych z Nowej Soli, Szprotawy czy Wymiarek są podobne: Pójdzie na to dobry robotnik. Leń się nie zdecyduje. Głosy robotników są bardzo rozbieżne. Zacytuję ich kilka trzymając się dosłowności wypowiedzi (...)

Czesław Górniewicz: — Teraz chcą na nas ten „kołtun” zwałić! Niech się nadleśnictwo martwi o zakup i naprawy. Części nie ma. W naszej brygadzie na czterech dwóch stoi z powodu awarii.

Andrzej Wilkowski: — Ci co pojedynczo pracują mogliby się na to zgodzić, ale w brygadzie nie da się. My poza tym nie do tego stworzeni aby prywatnie pracować.

Ludwik Kuberski: — Jakby motorniczy piłę własną miał to by o nią dbał i po fuchach nie chodził. Tylko warunek wyższe stawki.

Józef Męc: — To by było bardzo dobre, tylko żeby wszystko do piły można było kupić zaraz w nadleśnictwie.

Ignacy Właźlak: — przedtem drwał, teraz podleśniczy — gdybym był młodszy sam bym chętnie wrócił do pilarki na takich właśnie warunkach.

Reakcja robotników na tę nowość jest więc bardzo różna. Bywa i taka jak w nadleśnictwie Nowa Sól, gdzie na 34 motorniczych pił mechanicznych 28 wypowiedziało się aprobowująco o zakupie pilarki. Sprawa wymaga omówienia z załogami w szczegółach i możliwa będzie do wprowadzenia dopiero wtedy, gdy zdecydują się wszyscy drwale. Z wielu względów nie można przecież tolerować w jednym nadleśnictwie pił własnych i państwowych, byłby przepływ części, kłopoty z naliczaniem zarobków i inne tarapaty (...) a przecież drwal na własnym rozrachunku nie jest w Europie nowością. System sprawdza się w innych krajach od dawna (...)